

*Pierwsze moje „spotkanie” z Janem Pawłem II miało miejsce w czerwcu 1991 r. Papież przyjechał wtedy do Radomia i tam na wielkiej płycie lotniska mogliśmy Go zobaczyć, modlić się i słuchać na żywo.*

*Dwa miesiące później będąc na pielgrzymce w Częstochowie, zostałam razem z moimi kuzynami na VI Światowych Dniach Młodzieży. Pamiętam, że idąc do Częstochowy uczyli nas nowej pieśni. (Niezbyt mi się podobała), trudna melodia, nieznanne słowa, ale codziennie ją śpiewaliśmy, więc się nauczyłam. Gdy czekaliśmy na Błoniach Jasnogórskich i Papież ukazał się w oddali, wszyscy zaczęli ją śpiewać. Półtora miliona młodych ludzi (różnej narodowości) zagrzmiąło Abba Ojciec... Lecz nie dało się zatrzymać. Kocham tę pieśń do dzisiaj. Z homilii niewiele pamiętam (dobrze, że jest internet), ale tej atmosfery radości, poczucia wspólnoty i uwielbienia nie zapomnę nigdy.*

*I jeszcze dołączam historię mojej kochanej teściowej (śp.), która była na prywatnej audiencji u Papieża. Przez całą drogę ćwiczyła sobie jak ma poprosić o błogosławieństwo dla całej rodziny. Gdy stanęła twarzą w twarz z Ojcem św. ...nie powiedziała nic.*

*A Papież do niej powiedział: „Błogosławię Ciebie i całą twoją rodzinę”. Te łzy wzruszenia przywiozła nam razem z błogosławieństwem kochanego Ojca.*



*Ania Kundzicz*

